(№. 40.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 11. Listopada 1822.

Zasluga bez ostrogi drzymie i mniéy slynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

Wiadomość o Gabinecie rycin z publiczną narodową biblioteką połączonym.

(*Ciąg Dalszy.*)

Jeżeli Włochom wynalazek rytownictwa przypisuią, to słusznie Niemcom wydoskonalenie drukowania rycin przyznać należy; iawnym są tego dowodem początkowe płody rytownictwa w Niemczech odznaczaiące się mocą i czystością druku. *Marcin Schoen* czyli *Schoengauer*, urodzony około r. 1445 będąc biegłym malarzem, był piérwszy co nadał chwieiącemu się w ów czas rytownictwu w Niemczech pewien stopień doskonałości. Pomysłom iego które sztychem przeobrażał mimo gotyckiego smaku nie brakuie dobrego składu, a czasem i gracyi w figurach; wydał on iak twierdzi *Heinecke* i *Bartsch* 116 rycin, i te są niezmiernéy rzadkości, w żadnym podobno zbiorze taka ich liczba się nie znayduie. My tylko pięć sztuk w dobrych wyciskach posiadamy, są one dostateczne, dla przekonania w jakim stopniu była sztuka na ten czas u Niemców. Następne zaymuią w naszym zbiorze mieysce *Jzrael von Mecken*, *Franz von Bocholt*, *Michael Wohlgemuth* i wielu innych którzy się cyframi tylko i różnemi znakami oznaczali, a w końcu XV wieku, i na początku XVI żyli i pracowali; byli złotnikami, malarzami i rytownikami; prace ich iako piérwiastkowe sztuki rytowniczéy płody, są wielce cenione; mimo to iednak nie będę zatrzymywał lubowników sztuk pięknych nad wyliczaniem szczegółowém tych przedmiotów, których wartość iedynie tylko na stylu i dawności się zasadza. Pewną iest rzeczą, że Niemcy przez pilność w postępie rytownictwa, obudzili we Włoszech tę piękną gałęź sztuki, która po swém odkryciu upadać tamże zaczęła. Piérwszy *Baldini* (iak się wyżéy rzekło) a późniéy i wielu innych usilnie wydoskonaleniem rytownictwa zaymowali się; prace ich maią wyższość co do rysunku, lecz we względzie czystości i mocy druku Niemcom piérwszeństwa ustąpić muszą; — lecz zastanówmy się nad dziełami Alberta Dürera, który przez nadzwyczayny geniusz nową epokę rytownictwu nadał. Mistrz ten, sławny czasów swoich malarz, współcześnik *Rafaela* i *Marka Antoniusza* urodził się r. 1471. a umarł r. 1528. prace jego odznaczaią się nadzwyczayną łatwością i delikatnością rylca, a lubo im brakuie niekiedy dobrego podziału cieni i światła, noszą iednak cechę wielkiéy znaiomości sztuki. Jest nawet rzeczą godną uwagi, że Dürer, który nie miał żadnych wzorów przed sobą, potrafił tyle sposobów wynaleźć dla wydobycia swych przedmiotów na blasze, że nawet i teraz ryciny ie go a mianowicie głowy, za wzory rytownictwu służyć mogą. Dzieła iego zupełne obeymuią 108 rycin na miedzi a 170 z jego cyfrą na drzewie. Zbiór nasz posiada 45 sztuk ryconych na miedzi a 70 drzewnych. Co do pierwszych, ważnieysze

które posiadamy są: Syn marnotrawny (w którym podług mniemania *Bartscha* Dürer swóy portret zrobił) rycina dobréy exekucyi i pięknego wycisku. Sty. Eustachi na polowaniu gdzie spostrzega ielenia z Krucyfixem, rycina półarkuszowa pięknego acz suchego składu i niesłychanie delikatnego wykończenia, iest razem nayrzadsza z całego zbioru Dürera, albowiem Rudolf II. Cesarz kazał tę blachę pozłocić, przez co więcéy iuż z niéy rycin nieodciskano. Mimo iednak téy rzadkości, zbiór nasz posiada tę samą sztukę w dwóch pięknych exemplarzach. Daléy ryciny wyobrażaiące zazdrość,— melancholią,— wielka fortuna, w pięknem odbiciu, która do liczby rzadkich należy.— Koń śmierci, czyli tak zwany *Le cheval de la mort* lub *le manége* w dobrym wycisku i delikatnego wykończenia i wiele innych. Ryciny mistrza tego tak zarzucone są fałszywemi kopiiami, cyframi nawet autora oznaczonemi że i naywprawnieyszego badacza w zamieszanie wprowadzaią, nie ma bowiem tego przedmiotu żeby po dwa i trzy razy przez bezimiennych kopiowany nie był, a to z powodu pokupu iaki ryciny Dürera w ów czas miały. Uczniowie Alberta, iako to *Bathel* i Hans *Sebald*, *Beham*, Hans *Brosamer*, Grzegórz *Penz*, Henryk *Aldegraver* pracowali równie z dowcipem lecz w małych formach, i dla tego zowią ich Francuzi *petits maitres*. Zbiory ich są liczne ciekawe i interessownego składu. Iuż daléy sztuka rycenia nie podnosiła się wyżéy w Niemczech, celował ieszcze w końcu XVI wieku *Jan* i *Teodor de Bry*, lecz tylko w przedmiotach małych które maią zaletę dobrego składu i ruchu w expressyach, następnie Wacław *Holar* Czech, i inni; lecz wszyscy zamiast podnosić tę piękną gałęź sztuki, trudnili się nie wiele znaczącemi przedmiotami, a rytownictwo zaczęło się cofać. Dziwić się potrzeba że Niemcy którzy naypiękniéy ten zawód zaczęli i początkowo plody wzorowe w ryceniu wydawali, dali się wyprzedzić Włochom, a późniéy Francuzom i innym narodom, a Augsburg i Norymberga niegdyś stolica sztuk pięknych w Niemczech, oyczyste miasto Dürera, wydawało tylko kramarskie obrazki i t.p. partactwa sztuki.

Między mnóstwem artystów niemieckich wzniósł się dopiéro Jan Grzegórz *Wille* około r. 1736 ukształcony we Francyi, i Grzegórz *Schmidt* współcześnik i towarzysz pierwszego. Ci dway artyści pracowali z wielką dla sztuki korzyścią. Czystość rylca, dokładność rysunku słodycz w ukończeniu i moc w utrzymaniu łagodnéy harmonii, posiadaią niezawodnie ryciny *Willego*, a tych zbiór nasz dosyć znaczną ma liczbę. Obok nich zaymuią mieysce ryciny Schmidta, odznaczaiące się podobnież czystością rylca i dowcipem; oprócz portretów, których znaczną liczbę wydał, trudnił się ieszcze ryceniem w *aqua forte* wykończaiąc przedmioty igłą, te iego dzieła są bardzo cenione od lubowników sztuki, bo w nich znaleźć można łagodną harmonią i czaruiący effekt *Rembranta*, którego dokładniéy nikt z Niemców naśladować nie potrafił. Ryciny te w naylepszych wyciskach zbiór nasz posiada. Jakób *Schmuzer* uczeń *Willego* późniéy Dyrektor Akademii w Wiedniu, był biegłym artystą w ryceniu przedmiotów historycznych; znana iest iego historya Deciusza w szesciu rycinach z obrazów Rubensa, którą z mocą i śmiałością oryginałów wysztychował; sposób atoli iego w ryceniu nie ma téy przyiemności, iakiéy by się po uczniu tak sławnego mistrza spodziewać można było. Wreszcie ryciny sławnéy Madony Rafaela z galeryi drezdeńskiéy i S. Jana Ewangelisty Dominikana, przez Müllera wypracowane, nadzwyczay czystego i przyiemnego Rylca, kończą szkołę Niemiecką.

Co do rycin Flamandzkich i Holenderskich, nie równie znacznieyszą ich liczbę zbiór nasz posiada, a te zwykle zalecaią się dobrém zachowaniem cieni i światła. W czasie gdy Albert Dürer słynął w Niemczech i był znany ze sztuki rycenia, gdy *M. Antoniusz* doskonalił rytownictwo we Włoszech, zjawił się w Holandyi *Łukasz Damecz z Leydy* (urodzony w r. 1494) i zaiął w sztuce równe obok pierwszych mieysce, a przez szlachetną Emulacyą z Dürerem doprowadził w

krótkim czasie rytownictwo do tego stopnia doskonałości, że prace iego długo za wzory służyły *). Łukasz był synem malarza, a w dwunastym roku życia malował iuż historyczne obrazy i sztychował na miedzi. Ryciny iego co się tycze wykończenia i wolnego prowadzenia rylca, maią wiele podobieństwa do prac Dürera: lecz co do kompozycyi i dokładnego stopniowania cieni i światła, wyższość nad Dürerem mu oddaią.— Dobrane ryciny mistrza tego są bardzo rzadkie, bo ieszcze za iego czasów chciwie ie artyści wykupywali. Zdaie się iż powodem téy rzadkości iest iedynie ta przyczyna, że delikatne rycenie blach niedozwalało znaczną liczbę exemplarzy wyciskać, a powtòre iż Łukasz miał zwyczay wyciski, za spostrzeżeniem na nich naymnieyszego brudu lub iakiéy skazy, zaraz niweczyć. Między przeszło 30 rycinami mistrza tego, które nasz zbiór posiada, celnieysze i nayrzadsze są: *Nawrócenie S. Pawła*, sztuka arkuszowa w dobrém odbiciu, *Ecce hommo* i *Kalwarya*; tę ostatnią wysztychował z własnego pomysłu w 16 roku życia swego; wyborna kompozycya i pewne stopniowanie cieni, oznaczaią wysoki talent i dokładną znaiomość sztuki. Nie wykształcił on żadnego ucznia i umarł w 39 roku życia swego. W krótce iednak zjawiło się wielu naśladuiących sposób rycenia *Łukasza*, lecz są to prace mechaniczne okazuiące wiele praktyki a mało geniuszu; wszelako dla ciągu i wykazu historycznego w naszym się zbiorze znayduią.

Posunął daléy sztukę rycenia *Cornelius Cort* Holender, biegły rytownik i sztycharz, który rytuiąc wiele z obrazów swoich ziomków, udał się do Włoch. W Wenecyi *Tycyan* wziął go do swego domu i poruczył wyrycenie kilku pięknych swych kompozycyy; stąd udał on się do Rzymu i wydał wiele szacownych rycin; sławny iest równie z uformowania szkoły rytowniczey, któréy celnieyszym uczniem był *Augustyn Carracci*. Ryciny iego mimo twardości sztychu oznaczaią się dokładnym rysunkiem.— Daléy zaszczytne zaymuie mieysce w sztuce Henryk *Goltius* znany z mocy i czystości w śmiałém prowadzeniu rylca; między znaczną liczbą iego rycin, którą nasz zbiór posiada, nayrzadsze są: Obrzezanie w guście Alberta Dürera, i Trzech Królowie w sposobie *Łukasza z Leydy*. Dziwną iest rzeczą że *Goltius* lubo był dobrym rysownikiem i wiele pracował podług antyków i *Rafaela*, niezarzucił iednak téy barbarzyńskiéy przesady w muszkułach iakiéy się w ów czas Niemcy chwycili chcąc naśladować *Michała Anioła*. Celnieyszemi uczniami Jego byli: *Müller*, *Matham*, *Saenredam*, *Swanenburg*, *Gheïn* i wielu innych którzy koleyno sztukę rycenia w mocy utrzymywali.

Ryciny Hr: *Goudta* szczególnie w delikatnym sposobie rylcem wypracowane i z wielką pilnością wykończone, celuią wybornym effektem; lecz razem bardzo są rzadkie, i od lubowników cenione. W zbiorze *Marietta* w Paryżu znaydowało się ich sztuk dziewięć, za które na publiczney sprzedaży zapłacono 270 Luidorów. Zbiór nasz posiada siedm sztuk przedziwney piękności.— Mówiąc o rycinach dobrych iasnocieni zwrócić zarazem wypada uwagę na szkołę sławnego *Rubensa*. Urządził on pod swoim styrem prawdziwą Akademią sztuk pięknych, bo oprócz malarzy zebrał piérwszych rytowników w kraiu, przewodniczył im, wspierał ich radami, a sztuka rycenia doszła za iego staraniem do tego stopnia jasnocieni i że zaczęto poznawać iuż w rycinach nie ledwie kolor obrazu.— Między rytownikami, którzy naywięcey potrafili korzystać z porady mistrza tego, są *Worsterman*, *Piotr de Jode*, *Bolswert* i *Pontius*; dobrane ich ryciny są bardzo cenione, bo noszą oryginalną cechę śmiałego rylca, doskonały effekt i właściwy charakter obrazów; są to piękne pomniki sztycharstwa odznaczaiące się mocą i talentem nieśmiertelnego *Rubensa*. Następnie *Cornelius Vischer* należący również do powyższéy szkoły nadał rytownictwu ieszcze więcey świetności; będąc sam malarzem, umiał połączyć czystość i zręczność rylca z działaniem szeidwaseru, przez co prace iego maią wiele ognia, mocy i smaku malarskiego. Ryciny *Vischera* są bardzo cenione, a mianowicie te które z własnych pomysłów robił, iako to: Cygany,

*) *Guido* przyznaie że wiele z prac Mistrza tego w sztuce korzystał.

Przekupnik trucizny na szczury, kot i wiele innych które Gabinet posiada.— Daléy zbiór rycin Braci *Sadelerów* z trzech woluminów złożony, ma wiele zalet tak co do pięknych pomysłów iako też wybornéy exekucyi.

Pomiiam wielu artystów, którzy w tym samym czasie niepospolite dali dowody swéy zdatności w sztuce rycenia, bo zatrzymać nam się nieco wypada nad dziełem równie szacowném iak ciekawém, to iest nad zbiórem rycin *Rembrandta*, iednego z tych geniuszów co bez obcéy pomocy sobie samym swoie udoskonalenie są winni, nie maiąc innych do ukształcenia się wzorów iak zwyczayne wieyskie figury i t.p. pospolite przedmioty. O rysunku w pomysłach iego zamilczeć potrzeba, bo ten się pewnością i pięknym stylem zalecać nie może, lecz co do kolorytu obrazów i pewnego oznaczenia cieni i światła, nikt może lepiéy nie wiedział tego sposobu w nadaniu czaruiącego effektu iak *Rembrandt*, i takąż samą mocą oznaczaią się iego ryciny które w szczególnym iemu tylko właściwym sposobie sztychował. Błędy rysunku w jego rycinach bardzo często spostrzegać się daią, lecz lekkość nadzwyczayna w układzie, dowcipny nieład smaku malarskiego, a osobliwie rzadka znaiomość iasnocieni, czyni przedmiot zachwycaiącym, ukrywaiąc brak rysunku. Używał on wszystkich sposobów iakie mu tylko iego geniusz dyktował aby właściwy effekt wydobydź, przeto sposób rycenia iego iest tak pomieszany, że go trudno naśladować. Ryciny *Rembrandta* są zawsze od lubowników sztuki bardzo cenione i poszukiwane. Nasz zbiór posiada ich sto sztuk, w różnych zmiennych próbach, a między innemi portret iego własny— Obiawienie pasterzom o narodzeniu Chrystusa— Samarytanka— Wskrzeszenie Łazarza— *Ecce Homo*, arkuszowa sztuka i bardzo rzadka, posiadamy ią w dwóch exempl:— Zdięcie z krzyża podobnéy wielkości iak powyższa— Śmierć P. Maryi— Rycina znana pod nazwiskiem *l'Espiegle* (swawolnik) niezmiernéy rzadkości— Portret Jana *Lutmy* w trzech zmiennych próbach, i wiele innych dobrego effektu rycin. Nayrzadsza iednak ze wszystkich i naylepiéy wykończona iest Portret w całéy figurze, znany pod nazwiskiem *le Bourguemaitre Six*; iest to w prawdzie naypięknieysza z iego rycin w zadziwiaiącym i szczególnym effekcie, znayduie się w Cesars: zbiorze rycin w Wiedniu kupiona w r. 1782 za 500 złotych niemieckich. Z licznych kopiy téy ryciny, które się tu i owdzie plączą, naylepsza i naywięcéy do oryginału zbliżona iest ta, którą Fr: *Basan* podług tego sławnego oryginału robił, a tę nasz zbiór posiada odciśniętą na chińskim żółtawym papierze; uchodziła ona w różnych rękach będąc, za prawdziwy oryginał; podobnież w tém mniemaniu i do naszego zbioru się dostała.

Rembrandt przy szczególnym swoim talencie był nadzwyczaynie chciwym; wiedząc bowiem iak ryciny iego iuż w ów czas popłacały, wynalazł nowy sposób powiększania swoich zysków; po odtłoczeniu kilkunastu, lub kilkudziesiąt exemplarzy z nieukończonéy blachy, wykończał przedmiot, a po odciśnieniu pewnéy liczby rycin, uiął lub dodał iaki szczegół, a wreszcie zmnieyszył blachę, przez co kupuiący piérwszą rycinę, musiał nabyć drugą, trzecią i czwartą próbę,— Z tego powodu iest bardzo trudno zebrać wszystkie ryciny *Rembrandta*.— Uczniowie Rembrandta iako to: *Ferdynand Bol*, *Jan Livens*, *Grzegórz van Vliet* i *Salomon Konink* rycili podobnież w sposobie mistrza tego i piękne płody swéy pracy zostawili.— Zasługuią daléy na uwagę kraiowidy *Antoniego Waterloo* w sposobie malarskim rycone z wielką prawdą i przedziwnego składu;— Puszcze' gęstwiny i drzewa stare, były iego ulubionym' przedmiotem, a te z wielką znaiomością sztuki są traktowane; ryciny te w dobrych wyciskach dla swéy rozmaitości i naturalnego układu są od znawców w równi oryginalnych rysunków cenione i poszukiwane— Znayduiące się w naszym zbiorze czterdzieści rycin, maią zaletę pięknego wycisku.

Wszyscy nieledwie malarze holenderscy i flamandzcy trudnili się ryceniem w aqua forte wykończaiąc prace swoie igłą, lub rylcem, iako to: *Rubens*, *van Dyck*, *van Ostade*, *van der Velde*, *Potter*, *Berghem*, *Karol du Jardin*, *Ruysdael* i

wielu innych; którzy pomysły swoie, rycone z wielkim smakiem i ogniem upowszechniali, a lubo liczba takowych rycin iest znaczna, maią one iednak w sztuce wielkie zalety i bywaią od lubowników bardzo cenione.

Lecz wróćmy się do prac rylcowych a raczéy, do tych artystów, którzy się temu sposobowi z całą mocą swego talentu oddawali. Piérwsze w tym rodzaiu zaymuie mieysce *Gerard Edelinck*, znany z szacownych i wzorowych dzieł swoich; poznać w nim zaraz można ziomka sławnych rytowników szkoły Rubensa, bo go znaiomość kolorytu i to czucie sztuki, z jakiém na miedzi pracował wydaie; umiał on troskliwiey ieszcze rylec prowadzić iak *Worsterman* i *Bolswert* a mimo prace swoie przezroczystemi i przyiemnemi uczynić; urodzony w *Antwerpii* i tam w sztuce ukształcony, obrał sobie Francyą za drugą oyczyznę, i kray ten wielu szacownemi dziełami zbogacił. Między iego rycinami, które nasz zbiór posiada, naycelnieysza iest S. Rodzina podług *Rafaela*, a tę posiadamy w dwóch zmiennych próbach wybornego wycisku, również familią Dariusza przed Alexandrem z sławnego obrazu *Le Bruna*. *Edelinck* dobiérał zwykle sobie takich przedmiotów, które do pięknego wykończenia zdolnemi były, i iego mocy w sztuce odpowiadały, dla tego wszystkie iego ryciny prócz pięknéy exekucyi sztychu, noszą zaletę dobrego pomysłu.

Następnie Mikołay *Pitau*, Piotr *van Schuppen Westerhout*, *Hubraken*, i *Robert van Auden Aert* zamykaią nieledwie szkołę flamandzką i holenderską; ostatni będąc przeszło siedmnaście lat w Rzymie, wiele pięknych obrazów sztychem przeobraził, które się dobrym rysunkiem i lekkością exekucyi odznaczaią. To co powiedziano o *Marattim*, że iest iak Brutus, ostatni Rzymianin, możnaby zastosować i do *Roberta van Auden Aert*, że iest ostatni z flamandczyków, bo sztuka nie maiąc iuż w Niderlandach zachęcenia, upadać tamże zaczęła, przez co i artysta, chociaż się który znalazł z talentem z własnego kraiu się wynosił, dokąd go miłość sztuk i zachęcenia wiodły. — « Smutną iest rzeczą, mówi *Hüber* w swoiém « dziele *Manuel des amateurs de l'art:*, że Niderlandy, kray niegdyś w biegłych artystów obfity, « iest z nich teraz tak ogołocony, że w mieyscu biegłości w sztuce ledwo mierne płody « maią swóy przytułek; rytownictwo zaś które « się nieco dłużéy utrzymać zdołało, mało bardzo « iest znane, i można powiedzieć, że zupełnie « ustało. » Ten iest stan wzrostu, postępu i upadku sztuki u Holendrów i Flamandczyków; i na tém się nasz zbiór ogranicza.

Nie wchodząc przeto w dalszy ciąg i rozbiór dzieł wielu ieszcze artystów tego narodu którzy znani są z prac swoich, przystąpimy do szkoły francuzkiéy.

(*Dokończenie nastąpi*).

JEOGRAFIIA.

Journal of a tour trough part of the Snowy range of the Himala mountains i t.d.— Dziennik podróży w części gór *Himalih* i do źródeł rzek *Dżumna* i *Ganges*, przez Jak: *Frasera*. Londyn. w 4ce str. 548.

(*Dokończenie*).

Bischur. Ten dotąd nie znany kray składa w Gurwalu Księstwo naywięcéy na północ posunięte, czyli wielką dolinę *Sutuledschy*, która zamknięta iest górami Himalih. Graniczy na północ z *Ladakiem* (nayblizsza chińska graniczna osada iest warownia *Khealkur* nad rzeką *Li*), na zachód z powiatem Kulu (*Cooloo*), który iuż do Kuhistanu Lahory należy; kray ten dzieli się na następuiące części: *Kunawur* w górach, dolina Sutuledschy, dolina *Pabur*, dolina Nawur i Tikur. *Kunawun* iest kray dziki śnieżnemi górami okryty, wydaie mało zboża, ale piękne bydło; Yak, (gat: antilopów) kozy Każmirskie, owce naycieńszéy wełny, piżmowce są bardzo upowszechnione; mieszkańcy są powiększéy części Bhutiasy. Inne doliny są dobrze wodą zaopatrzone, i maią podostatkiem pszenicy, żyta, ryżu, tytuniu, opium, owoców,

winogron (których są dwa gatunki), bydła, owiec, piżma, ołowiu i żelaza. Fabryki bawełniane i szalow są tu naylepsze z całego północnego Indostanu. Mieszkańcy pochodzą naywięcéy od Indyan; iednak tu i owdzie widać iuż mogolskie rysy; prowadzą znaczny handel przez dolinę Sutuledschy (którędy także nayznacznieyszy wąwoz przez Himalih idzie) z kraiami Ladak. Yarkand, i Tybetem skąd dostaią herbaię, z Butanem, który ich w sól zaopatruie, niemniéy z Lahorem i Kaźmirem. Charakter ich iest pospolicie taki iaki u Indyan, lecz mieszkańców dolin Nawur i Tikur wystawia autor iako nader złośliwych, bez wszelkich obyczaiów, iak rabusiów i morderców z rzemiosła. O ludności nic nie wspomina, tylko iż w Kunawur iest bardzo szczupła. *Bischur* zostaie pod rządem Raji, który iest Radsbułem; tron iest dziedziczny, rząd feudalny; znaczni posiadacze dóbr, którzy się Wuzzirami nazywaią, odziedziczaią swoie własności z Oyca na Syna, i biorą ie prawem lenném. Wpływ Raji na swoich hołdowników nie iest wielki, równie iak i iego dochody. Danina, którą Ghorkasom płacić musiał, wynosiła 80,000 Rupiy a woysko 3000 ludzi, z których 1000 muszkietami luntowemi, reszta zaś w łuki i strzały uzbroiona była. Mimo to płaciły mu haracz Xięstwa *Dilt, Kuiangulus, Kumharsein, Kuneunti, Koteguru, Buuli, Bulsum, Theog i Dodur Coar.* Stolicą iego iest miasto *Rampore* nad Sutuledschą, przez którą to rzekę prowadzi *jhula*, czyli most dziwnéy, tu w kraiu używanéy budowy; ma dwa pałace, prowadzi nieiaki handel, i iest uważane za święte; ma też przez to wiele pięknych Jndostańskich Świątyń.

Theog, Bulsum i Koteguru, trzy małe od Bischury zawisłe kraie, które iednak także Ghorkasom z Nepaulu haracz w ilosci 3000, 6000, i 9000 rupiy opłacały. Leżą na wschód południowy od Bischury ieden koło drugiego i są zamieszkane przez *Paharisów* pokolenie Indyyskie, które dawnym Indostańskim ięzykiem (wiele słów samskrytskich zawieraiącym) mówi, i religią Bramy wyznaie. Każda wieś ma swego bożka mieyscowego i swoią świątynią, a ilość bogów iest niezliczona; gruby zabobon wszędzie panuie, iakoż ci mieszkańce maiąc tak mało stosunków z ucywilizowanemi narodami, znayduią się prawie w napół dzikim stanie. Autor rozszérza się w opisie sposobu życia i obyczaiów tych ludów.

Kumharsein małe państwo nad rzeką Sutuledscha, do Bischur daninę opłacaiące; iednak daie Ghorkasom 7,500 Rupiy i 250 rekrutów. Stolica tegoż nazwiska obeymuie ledwie tuzin domów. Nad Sutuledschą wymywaią złoto, które zapewne od *Ladaku* spływa. Tu iest slawna świątynia bożka Bhowanni, nazwana *Manjai*, budowla w chińskim guście, który w téy części Indostanu nad indyyskim panuie.

Joobul, Państwo teraz od Sirmory zawisłe, którego *Rana* iednakże Ghorkasom 29,000 Rupiy opłacać musiał. Pabur oddziela ie od śnieżnych gór; iest małemi łańcuchami gór przerzynane, wznoszącemi się 5,000 do 6,000 stóp po nad powiérzchnią, ma kilka zamków, pomiędzy któremi *Chupal* iest naymocnieyszy; lecz nie ma właściwéy stolicy. *Rana* mieszka w dolinie Deyral. Tu iest góra Urructa i święta pagoda *Hat Gobesery* chińskiey struktury. J to państwo opisuie autor, co do kraiu i narodu podług własnych widoków.

Sirmore iedno z naywiększych państw; iest podzielone na 27 *Pergiinah* (okręgów), z których dolina *Kearda Dhun* iest naybogatszą i nayludnieyszą i od których Ranowie powiatów Jobul, Ostruk, Rutes, Rain, Sili, i Savi zawiśli, iednak ta podległość od dawna iuż bardzo iest osłabiona. W czasie panowania Ghorkasów wynosił haracz tego państwa 80,000 Rupiy. W tém państwie leżą dwie twierdze *Naha* i *Jytok.* Kray ten zdziczał pod panowaniem Ghorkasów i wyludniony został; doznawał on kiedyś zapewne lepszych czasów, wszędzie spostrzegać się daią opuszczone i spustoszałe osady. Naywięcéy wznoszą się takowe po pagórkach; w wieżach świątyń widać tu iuż budownictwo chińskie. Autor rozpoznaie wieyskie gospodarstwo mieszkańców,

które się w wielu częściach różni od Jndostańskiego. Już od brzegów Dżumny przedstawia się cały wspaniały widok Himalihu. Ludna dolina *Deyruh Dhun*, gdzie warownia *Kallunga* iest położona, graniczy bez pośrednio z Hurdwarem, skąd Ganges z wyżyn czyli z przedgórza Himalihu na równiny Jndostanu spływa. Daléy opisuie autor początek Dżumny w górach i iéy okolice; postępuie po iéy lewym brzegu przez Lakhamundel do Palia, po prawym zaś aż do Bunderpuk gdzie ta rzeka z pod śniegów wypada; *Jumnotri* naybliższe święte mieysce, ma także źródła gorące.

Purwal. Tylko krótkie tu są rysy tego kraiu, iego rządzców i mieszkańców; tu leży nie tylko Sirinuggur, teraźnieysza stolica angielskiéy prowincyi Purwal, ale także Gangutri gdzie rzeka *Bagirati* z gór wypada, niemniéy Badrinar, Kedarnat i wszystkie święte mieysca nad Alikanandą, nie zwiedzał ich sam wydawca, lecz udziela (znane iuż) opisy, podług Webba, Hearsaya i Rapera.

Podróż nad Gangesem. Autor udał się do Gangutri od źródła Dżumny wzdłuż gór przez wąwoz Chaiah-Kakanta, w którym ieszcze żadnego Europeyczyka noga nie postała. Tu przechodził około naywyższych szczytów Himalihu, (iako to koło *Dundian ke Bamur*, koło *Dhum Dhar*) za nim Bhagirati dosiągnał, nad którym potém szedł aż do punktu gdzie tenże pomiędzy szczytami Surgaruni i Rudru z pod lodownic wybucha. Przed nim żaden Europeyczyk nie był tak wysoko; wiemy iednak iż od tego czasu pewien Anglik ieszcze o iedną milę daléy wniyść odważył się, i istotnie źródło rzeki Bagirati odkrył.

Te są naywaźnieysze przedmioty, których opis w tém dziele znayduiemy. Jest przepysznie drukowane i w części mappą, obeymuiącą kray pomiędzy Alicanandą i Sutulecza, częścią wybornemi rycinami wyobrażaiącemi widoki Himalihu i rozmaitych innych znacznych przedmiotów, przyozdobione. Ma to dzieło ieszcze i dodatek, składaiący się z następuiących części: 1) wypowiedzenie woyny przeciwko Nepaulowi datowane w Lucknow 1. Listopada 1814. 2) o ludności Nepaulu; właściwy Nepaul ma 169,200 domów, w każdym po 12 ludzi rachuiąc (cokolwiek za wysoko) uczyni 2,020,000 mieszkańców; w kraiach pomiędzy doliną Nepaulu i Kumaon 305,100 domów i 3,661,200 mieszkańców. Więcby ludność teraźnieyszego Nepaulu czyli kraiu Ghorkasów wynosiła 5,681,600 mieszkańców. Fr. *Hamilton* rachuie zaś powierzchnią na 50,000 ang: = 2465. geogr mil □ a ludność na 2 miliony; to podanie zdaie się prawdziwsze. 3) o sile zbroynéy Nepaulu, 40,000 ludzi które autor w szczegółach opisuie. Gdy Chińczykowie temu kraiowi napadem grozili miało powstać 700,000 zbroynych. 4.) Koszta woyskowe: utrzymanie kompanii Ghorkasów kosztuie 7,955 Rupii. 5.) Pochwycone listy od officerów Ghorkaskich. 6.) Urzędowe depesze pułkownika Nicols. 7.) Ogólne rozkazy, które wyprawa przeciwko Nepaulczykom odebrała. — 8) Opisanie kraiu Kumaon przynosi 1 Lach i. 50000 Rupiy. 9.) Traktat pokoiu pomiędzy wschodnio indyyską kompanią a Maha Raja Bikram. Sahem *Nepaulu* d. 2. Grud. 1815. 10.) Ilość podatków w częściach odstąpionych przez Nepaul. 1. Lack 84,800— a haraczu od hołduiących Xiążąt 624,100 Rupiy. 11) Opisanie Wuzzirów w Bischur. 12.) Kilka listów od kraiowców, ciekawe pod względem stylu.

Dowódzca okrętu ang. *Baffin*, Kapitan *Scoresby* młodszy, miał w roku 1822 w lecie, w czasie wyprawy na połów wielorybów, stanowisko swoie przy wschodnich brzegach Grölandyi, zupełnie teraz nieznanych. Korzystaiąc z chwil wolnych, czynił liczne postrzeżenia. Rozpoznał brzegi od 69° szérokości do 75°, i zdiął wszystkie przylądki, odnogi, wklęsłości i zakręty w przestrzeni przeszło 800 mil morskich (na stopień idzie ich 60). Okolica ta iest na północ dawnéy osady Islandzkiéy, któréy los dotąd nie wiadomy. Żeglarz ten odkrył wiele szérokich i głębokich cieśnin, z których niektóre do 60 mil w kray się wrzynaią. Ten kształt ziemi i wyspy, któremi iest otoczona, naprowadziły Kapitana

Scoresby na mniemanie: że Groenlandya nie iest lądem stałym, lecz kraiem na wiele wysp podzielonym, i że niektòre z cieśnin przez niego widzianych, związek maią z odnogą amerykańską *Baffina*.

We *wszystkich* więc dotychczasowych mappach, są te okolice fałszywie wystawione; nie tylko bowiem brzegi Grönlandyi iako ląd ciągły nakreślone były, ale nawet co do *długości* geograficzněy zachodził błąd *piętnastu* stopni. *Scoresby* wkraczał wgłąb kraiu w wielu punktach, i w każdém mieyscu napotykał mniéy więcéy świeże ślady mieszkańców. Temi były, w odkrytych budach popioły ieszcze w stanie prochu i nie przesiękłe wodą, wioska dosyć znaczna, w którćy znalezione chaty podały sposób dowiedzenia się o niektórych zwyczaiach mieszkańców. Znaleziono tam kilka sprzętów do połowu ryb i gospodarstwa służących, kupy kości i drzewo spławione na opał, ułomek włoczni czyli harpuny z żelaza które z aerolitu zdaie się bydź wzięte. (Wiadomo że Kapitan *Ross*, czynił iuż podobne postrzeżenia na przeciwnéy stronie, na zachodzie Grönlandyi). A więc kray ten zamieszkany iest przez Ekimosów.

Dla rozerznięcia drzewa lub kości, przedziurawiaią ie wrząd, aż dopókąd nie da się złamać ręką, co z taką czynią zręcznością iak gdyby piły używali. Roślinność była mocna na około téy wioski; wiele ziół kwitnęło a trawa wzniosła się do 12 cali angielskich. Kapitan *Scoresby* nie widział ieszcze podobnego ziawiska w krainach biegunowych; wzgórza były wypalone gorącem i suszą: termometr na morzu utrzymywał się pod 3° Réaumura, a przy wiosce podnosił się do 13° i powietrze komarami napełnione było. Podróżny nasz przysposobił znaczny zbiór rzeczy kopalnych i roślin Groenlandzkich, potrafił nawet zdobyć kilka zwierząt téy krainy między innemi niektóre owady.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Doktór *Brewster* biegły Chemik uważał szczególne odmiany na niektórych drogich kamieniach według stopnia ciepła na iaki były wystawione. W wysokiéy temperaturze *Rubin* stawał się zielonym, w miarę gdy stygł nabywał koloru brunatnego, a czerwoność téy brunatności powiększała się stopniami, aż pókąd kamień, nie odzyskał piękněy czerwoności, koloru swego pierwotnego.— *Szmaragd* niepodlega żadnéy odmianie przez ciepło.— *Szafir* błękitu zielonawego wystawiony na wielkie ciepło, znacznie blednieie, a ochłodzony, powraca do piérwszego koloru.

W Londynie zaczęto wykładać mury, albo część ich podległą wilgoci, blaszkami spłaszczonego ołowiu, bardzo cienkiemi, które się przybiiaią gwoździkami miedzianemi, niepodlegaiącemi rdzewieniu. Można potém rozciągać po nich obicie papierowe bez żadnéy trudności. Sposób ten ochronienia się od wilgoci, w wielu iuż domach skutecznie użyty, tak dalece się udał, iż założono iuż fabrykę wyrabiania na ten cel blaszek ołowianych; blaszki te tak są cienkie, iak używane do wykładania pudełek herbatnych, tabakierek i tp. robią z nich tak długie i szérokie bryty, iak w obiciach papierowych.

FILOZOFIA.

Geschichte der Jonischen Philosophie. — Historya filozofii Jońskiéy, przez Henryka *Rittera* 1821. w Berlinie.

Jeżeli Filozofia Jońska, na piérwszy rzut oka wystawia tylko badania fizyczne piérwiastku stanowiącego wszystkie rzeczy, głębsza rozwaga wykazuie, iż filozofowie Jońscy dostrzegli, że istota natury może bydź poznaną innemi sposobami; a pod tym względem początki filozofii greckiéy zasługuią na większe poważenie, nad to, iakie dla niéy powszechnie miano. *Ritter* zba-

czaiąc z drogi, któréy się poprzednicy iego trzymali w doskonaleniu nauki, usiłuie dociec tego co było nauką za czasów Talesa, i piérwszych sekty iego filozofów. *Tales* założył systema swoie na stosunku świata względem istot organicznych, roślin, zwierząt i ciał niebieskich, które wystawiał sobie iako zwierzęta potrzebuiące pożywienia. Podług niego woda była żywiołem początkowym, a upłodniona życiem, wydała wszystkie rzeczy. *Hippon*, którego nie słusznie mieszczą między Pitagoreyczykami, w tym punkcie dużo się zbliża do Talesa; przypisuie on wilgoci duszę początkową, przyczynę rozwiiania się stworzeń. *Anaximenes* toż samo myślał o naturze; lecz u niego powietrze było nieskończonością, życiem świata; a ten pomysł uszlachetnił iego systema pod względem iż się zbliża do *tego* co w człowieku ma istotę ducha, przez obraz oddychania. Lecz stąd daleko do różnicy między duchem a ciałem. Wyobrażenia skończoności i nieskończoności daią się postrzedz w tym systemacie, zważaiąc, iż powietrze wystawia się iako *nieskończone* samo przez się; iako *skończone*, dla rozmaitych iego własności stanowiących stan i różnicę istot. Lecz nie powinniśmy daléy posuwać tego zbioru tylu mniemań, i powiemy co do autora tego nowego dzieła, że Ritter dowodzi wielkiéy bystrości swoiéy wyiaśniaiąc ciemne starożytnych autorów mieysca, że godzi niekiedy ich sprzeczności, i że wiele nauk (a między innemi Anaxagora) wyłożonych iest w nowém świetle i można rzec, że historya Sekty Jońskiéy, nabyła przez to dzieło rozwinięcia się wcale przed *Ritterem* nie znanego.

Podług *Anaximena*, wieczny ruch powietrza, iego rozrzedzenie, i zgęszczenie są środkami ustawicznych odmian i odradzania się istot.

Autor dzieła sądzi, że myśl, iż świat powróci do piérwotnego swoiego stanu, to iest, iż zamieni się w powietrze, przypisaną iest tylko Anaximenesowi, w istocie zaś po nim powziętą została. *Dyogenes* z Apolonii, uważał iedność za stanowczą wszystkich rzeczy zasadę. W konieczności iéy istnienia, utrzymywał, że gdyby wszystko pochodziło z iednego źródła, działać i cierpić, bydź przyczyną i wzaiemnie iéy przedmiotem, nie byłoby w liczbie istnieiących rzeczy. Tak więc powietrze było iego zasadą, pod postacią nie iuż roślin i zwierząt, lecz pomysłowego życia człowieka.

Autor przechodzi następnie do rozważania filozofii *Heraklita*. Uważał on świat, iako będący w stanie ustawicznego stwarzania; podług niego, wszystko było modyfikacyą ognia, i wszystko musiało powrócić do stanu ognia. To trawienie się, według iego zdania, było powrotem do doskonałości ruchu. *Heraklit* uważał duszę za naysubtelnieyszą część ognia.

Anaximander, którego rozumieią bydź uczniem i przyiacielem *Talesa*, obrał sobie w filozofii inną drogę od téy któréy się trzymał iego nauczyciel; co dało niektórym powód do mniemania, że stosunki ich nie były takiemi, iak ie podano. Anaximander położył nieskończoność za piérwszą zasadę wszystkiego; podług niego, z iéy łona wychodziły wszystkie iestestwa za pomocą ruchu i w niéy się następnie pogrążały. Jest to rozważanie natury iedynie mechaniczne. W sto lat dopiéro po nim napotykaią się znowu ślady iego systematu. Sprzeciwiał mu się Anaxagoras którego nauka różni się od nauki Anaximandra tem tylko, że dopuszczał nieskończoności *cząstek*, które miały bydź nieiako piérwiastkami ciała. *Wszystko było we wszystkiém*, to zdanie naprowadzało na myśl, że ciała działały iedne na drugie. Na mieysce ruchu nieskończoności, Anaxagoras przypuszcza iéy *nieporuszoność*; lecz przypuszcza on przyczynę poruszaiącą duch czysty bez żadnéy mieszaniny. Bez wątpienia rozważanie świata, któremu się oddawał w ciągu badań swoich astronomicznych, odciągnęło go od nauki *Anaximandra*, do nauki *Dyogenesa* z Apollonii. Ten poczet filozofów zamyka *Archelaus*; przez tego to ucznia Anaxagory, którego w historyi zrobili nauczycielem Sokratesa, chciano znaleźć związek szkoły Ateńskiéy z Jonską; w rzeczy saméy myślano o niektórych filozofach Ateńskich zaymuiących się fizyką, że mieli stosunki z Sektą Jońską i Empedokles naprzykład, pod wielu względami zbliża się do Anaxagory.

KRONIKA LITERATURY NARODOWÉY.

NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

151. Animadversiones quædam in librum qui inscribitur. Principia juris romani Jnest crisis hypotheseos Niebuhrianæ de origine romana auctore J. *Szwaynic.* Jmpensis auctoris. Vilnæ, ad Ecclesiam S. Casimiri. 1822.— w 8ce str. 72.

152. Histoire d'Alexandre le Grand suivant les écrivains orientaux, avec des notes gèographiques et historiques, par Démétrius P. de *Gobdelas* Docteur en philosophie, Directeur de l'école centrale de Yassi, Professeur de mathématiques et membre correspondant de la société de France pour l'instruction élèmentaire. A Varsovie, de l'imprimerie de N.Glücksberg. 1822. w 12ce str XXI i 202 z ryciną.

Rok 1823.

3. Użyteczność kartofli czyli dokładne objaśnienie o uprawie roli i sadzeniu kartofli, tudziez robienia z nich łatwym i tanim sposobem ryżu, kaszy drobnéy, makaranu, kluseczek, mąki, krochmalu, chleba, masła, séra, cukru, kawy, syropu, wina, wódki, piwa, octu. Oraz przyrządzania takowych do potraw rozmaitymi sposobami. W Wrocławiu u Wilh. Bogum. Korna, 1823, w 8ce str. 79.

4. Słownik niemiecko-polski. — Deutsch-polnisches Handwörterbuch nach *Adelung* und *Linde* bearbeitet von Christoph Cölestin *Mrongovius.* Danzig in der Albertischen Buchhandlung. 1823. w 4ce. Oddział I str. 359.

II. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

59. W nowém dziele wydaném przez *Schindla* r. 1823, pod tytułem: *Die deutschen Scriftstellerinnen des XIX Jahrhunderts*, znayduie się wiadomość o autorce niemieckiéy rodu polskiego, o Karolinie *Kamieńskiéy.*— Oyciec iéy Karol *Kamieński*, którego przodkowie maiętność Swiętogłowice (*Schwindoglowitz*) posiadali, wychowany w Polszcze i w wyznaniu katolickiém, był od rodziców przez kuzyna swego *Ochockiego* z pomiędzy dziesięciu rodzeństwa (za Augusta II wykradziony i znagłony do wyznania protestanckiego i do nauczenia się niemieckiego ięzyka. Póżniéy zaciągnął się do woyska saskiego, i dosłużywszy się stopnia Kapitana, umarł w Saxonii r.1800. Córka o któréy mowa, urodziła się 21 Stycz. r. 1755 odebrała bardzo staranne wychowanie, biegłą była w wielu ięzykach, i w pięknych kunsztach, poświęcała się szczególnie poezyi; umarła 25 List. r. 1813

Pisma iéy rozrzucone po różnych dziełkach ulotnych, nie są razem zebrane. Niektóre wydała osóbno r. 1786, pod tytułem: *Meine Muse.* Przez trzy lata (1787-1790) była Redaktorką dziennika *Luna.*

Jest ieszcze iedna autorka niemiecka imienia polskiego: Panna *Brochowska*, (ur. 1794) dama pałacowa Królowéy saskiéy— żyie w Dreznie, piękne iéy poezye wychodzą pod zmyśloném nazwiskiem *Teofanii.*

V. PISMA PERYODYCZNE.

Izys Polska.— Treść Nru 9. (Styczeń.)— I. O wzaiemnym na siebie wpływie, rolnictwa i rękodzieł; Rozprawa J. J. Prechtla, Dyrektora ces. Instytutu polytechn. w Wiédniu. II. O sposobach długiego zachowania i zabezpieczenia od zgnilizny i prędkiego zepsucia drzewa, a szczególnéy budulcu i do budowy mostów i wszelkiego rodzaiu statków wodnych, używanego; przez tegoż. III. Nowy sposób farbowania materyy wełnianych, za pomocą farby mineralnéy, żywością i trwałością zalecaiącéy się. IV. O oczyszczaniu wełny owczéy z potu, podług sposobu Pana Baumier w Clermont; Zdanie sprawy przez P. Cockerlli Towarzystwu polytechn. pruskiemu. V. O spilśnianiu kapeluszów, sposobem przez P. Guichardiere w Paryżu podanym; Zdanie sprawy temuż Towarzystwu przez P. Lütcke. VI. O wyprawianiu w Astrachanie capy czyli pargaminu groszkowatego (*chagrin*) przez P. Petri Prof. w Erfurcie. VII. Nauka robienia Parmezanu przez P. Gierl. VIII. O uprawie lnu i nowych sposobach wyrabiania z niego włókna bez moczenia i roszenia, z opisaniem i rysunkiem machiny *Tyzenhauza*, i aparatów do wyparzania i ługowania PP. Skorzewskiego Komisarza fabryk rządowych król. pol. i Katlinettego we Włoszech. IX. Opisanie gorzelnianego aparatu Pistoryusza, podług podania samego wynalazcy; z dwiema tablicami. X. Poprawny sposób osadzania garnców Pistoryusza, przez F. Rutkowskiego; z rysunkiem. XI. Poprawiona chłodnica, czyli tak zwany refrigerator Geddego; z rysunkiem. XII. Machina do tarcia kartofli na krochmal; z rysunkiem. XIII. Pożytkowanie z włókna kartoflanego, przy wyrabianiu krochmalu odchodzącego. XIV. Szkodliwość wody śniegowéy dla

zdrowia ludzkiego i ryb. XV. Znacznieysze nagrody przez paryzkie Towarzystwo Zachęcenia nowo ogłoszone. XVI. Wynalazki i odkrycia. 1) Poprawione lampy; — 2) Użycie siły rozpalonego powietrza do pędzenia machin; — 3) Nowy stós galwaniczny; — 4. Ostrzeżenie przeciwko patentowanym kapeluszom wiédeńskim; — 5) Działanie rozdzielonych promie-ni światła na rośliny. — 7) Kamfora przeciwko zmarznięciu. XVII. Rozmaitości. 1) Farba purpurowa ze złota; 2) Sposób, aby nogi nie marzły; — 3) Plaster na części zmrożone 4) Maść na bąble z odmrożenia; — 5) Sposób rozsadzania lodów; 6) Powleczenie na papiérowe dachy. — XVIII. Prospekta na nowe pisma rolnicze.

VI. Instytuta Publiczne.

15. W ciągu r. 1822 pomnożoną została Publiczna biblioteka warszawska o 2,402 Tomów, to iest: z kupna weszło 1590. z innych Instytutów kraiowych 422, z ofiar osób prywatnych 204, z drukarń kraiowych, 127, z zamian 59. — Co do rzeczy polskich dawnych, ważnieyszych i rzadszych, przybyło:

a) z dzieł drukowanych.

Russow, liefländische Chronika Rostock. 1578.

Trubera Primusa, Nowy Testament w ięzyku kroackim — także iego Postylla — oboie w Tubindze r. 1563 drukowane.

Biblia litewska, w Królewcu 1755.

Kopernika, de lateribus et angulis. Wittemberg. 1542.

Przyłuskiego, Leges et statuta. Kraków. 1553.

Statut W X. Litewskiego, w ięzyku polskim, (edycya piérwsza) Wilno 1614 *)

Tenże Statut, wydania r. 1619 — z oryginalnym podpisem Stan. *Gałązki*.

Trepki Ostafiego, książki o tym skąd wzięło początek słowo Boże, w Królewcu 1557.

Seklucyana, przekład Ewangielii świętéy według Mateusza S. — w Królewcu 1551. **)

Maletiusa Jana, wydania tychże Ewangeliy początek w Ełku. 1552.

*) Dotąd tylko *dwa* exemplarze dzieła tego są znane.

**) Jest to piérwszy drukowany polski przekład pisma S. ważny i przez rozprawę tłómacza o ortografii polskiéy. — Exemplarz biblioteczny iest tém ważnieyszy, iż cały iest poprawiany z polecenia zborów Ewangielickich, i podług tych poprawek zaczęto w roku (1552) drukować w Ełku (po niemiecku *Lick*) następne wydania Maletiusa, czyli *Maleckiego*. Biblioteka dostała piérwszy arkusz tego ostatniego wydania; iest to rzecz wcale dotąd nie znana.

Kromera Marc. łaciński przekład *Phocilidesa* poematu greckiego: Præcepta vitæ degendæ. w Krakowie Vietor. 1536.

Pythagoræ aurea carmina, *Cromero* interprete. w Krakowie. Marc. Scharfenberg 1536.

Kromera, Carmen de Jesu Christi triumpho. w Krakowie Wietor. 1533

(Wszystkie te poezye *Kromera*, są bardzo rzadkie)

b) z Rękopismów.

Acta interregni a. 1733.

Annales rerum polonicarum ab exordio gentis usque ad Sigismundum III, inchoante Venceslao Comite a Leszno. (kopia).

Jntercyza Władysława IV z Maryą Lndwiką, przez Prokuratora Jlgo we Francyi poświadczona (oryginał).

Przywiley na dobra przez Jana Kaźmierza Maryi Ludwice nadane (Oryginał)

Schott Andr. Verzeichniss der polnischen Anonymorum und Pseudonymorum. II Tomy, folio. (Autograf, ważny do Historyi liter. pols.)

Diploma factoratus Abrahami Springck, przez Władysława IV r. 1642 (Oryginał)

ROZMAITOŚCI PERYODYCZNE.

— Co to za filut ta *Wanda*! Pogniewała się na kollegę *Kuryera* żeńskiego, i burczy go w 4 Nrze, ale nie wprost, boby tó nie grzecznie było, lecz kryie się pod móy płaszczyk; to za nadto dowcipnie — nie, *Wanda* nie uchowa się do roku. — Szkoda tylko że w stylu nie naśladowała szczerości moiéy. Jabym otwarcie żal móy wynurzył i iako *Wanda* powiedziałbym: Mospanie gorszy iesteś od Wandy (a Bóg widzi że prawda) przecież śmiesz trzy razy więcéy od niéy mieć prenumeratorów. — Nie byłbym mu także wspominał o niedokończonych szkołach, o braku doświadczenia i t.d. gdyż kocioł nie powinien garnkowi przymawiać; z taką odezwą wolałbym do *Lecha* się udać, bo kiedy młodzieży niewytrawionéy zachciwa się *polityczne obrazy* Europy malować, to albo iéy trzeba szkolną anegdotę (także malarską) ne sutor ultra crepidam przypomnieć, albo też Meternichom, Canningom, Villelom i t.d. poradzić, aby zostali żakami i na prelekcye chodzili.

— *Kurryer* dla płci piękney szczególnych używa obrotów. Zaczepiony od *Wandy* o różne błędy, błędami się broni. Powiada (w N. 14) że «prędzey *dwóch* obc*ych* ludzi szkodzić sobie mog*ą*, aniżeli *dwóch* rodzon*ych* braci.” — Taż sama polszczyzną i ia powiadam, że *są* w Warszawie dw*och* Kuryer*ów*, a obu dw*och* sobie nie szkodz*ą*.

— W Pamiętniku Warszawskim (1823. Nr. 2. str 144.) *trzeszczy* ięzyk polski. — Ciekawym czy też autor tabaczkę zażywa?

— Jakkolwiek my Warszawiacy silimy się na błędy peryodyczne, przecież nam wydarto palmę pierwszeństwa. — Nayznacznieyszy bąk przeszłoroczny przywędrował z Płocka, i rozgnieździł się w *Astrei* w Nrze 4. Tomie II. — Napisano tam bardzo uczenie i mądrze różne rzeczy o ięzyku polskim i o iego losie, iest tam mnóstwo cytacyy, — iest także dziwna nowina że Polacy byli r. 1794 nad Tagiem, że słowa *łupać* i *łyżka* z niemieckiego pochodzą i t.p. drobiazgi, które się w natłoku myśli ludziom niewinnie wymykaią. — Ale to fraszki. Mnie naybardziey zastanowił przypadek, który wśród erudycyi pisma tego dosyć się zabawnie wydaie. Autor wziął sobie za reprezentantów polskiego ięzyka wieków Zygmuntowskich, *Kochanowskiego* i *Orzechowskiego*; pierwszego na wzorki do rymu, drugiego do prozy. Z *Orzechowskiego* bierze początek kroniki w ięzyku *polskim*, i rozprawia nad nim iak nad płodem ówczesnym — lecz iak na nieszczęście Orzechowski po *łacinie* tę kronikę pisał, a tłumacz (*Włyński*) do naszego wieku należy.

— Wypadki badań etymologicznych są czasem śmieszne; lecz po większéy części są bardzo ważne a osobliwie do historyi tych ludów, które po wybudowaniu babilońskiego obserwatoryum, zrobiwszy facyendę ięzyków swoich, rozproszyły się po kuli ziemskiéy. Że i oycowie nasi tam byli, iest rzecz pewna, a nawet w *Sarnickim* i *Kleczewskim* iuż dowiedziona; lecz ponieważ tém trwalsza iest budowla, im mocnieysza podwalina, więc godni synowie oyczyzny staraią się dla przekonania niedowiarków, mocnieysze rodowodu wytropić dowody. — Z tych to badań wykryło się, że *Samos* wieku V był rodem z Zamościa, że ieżeli Francuzi byli w Babylonie to i my niezawodnie, bo mamy *wąsy* i *kontusz* *). — Wszystkich iednak tych badaczów przesze dł bystrością Pamiętnik Warszawski w N. 10 i 11 r. zeszłego. Dowodzi on bardzo poważnie, że słowa *Car*, *Cerkiew*, *Sire* i *Monsieur* maią za pierwiastek greckie *Koiranos* (władca) — że *książka* również helleńskiego rodu gdyż powstała z *knaphalon* (włókno) i *ge* (ziemia) — że imie *Karol* iest ormiańskie i znaczy *mężny*, i że osobliwszem zrządzeniem zazwyczay takim się dostaie którzy są mężni, n.p. *Karol* Chodkiewicz — że nasz *ks ięży* c braminami trąci bo pochodzi z samskryckiego *kusu* (chodzić) — że *Polak* i *Polka* są także greckiego pierwiastku gdyż pe*polekos* i pe*polekyia* znaczy: tego który zaorał i tę która zaorała. — Ostatni ten wywód tchnie widocznie egoizmem, gdyż autor nazwisko rodaków swoich umyślnie z Grecyi sprowadza aby w Beocyi siebie mógł umieścić; lecz zdaie się że za tyle trudu przynaymniey téy niewinnéy pociechy odmówić mu nie można.

— Kiedy ten co orze iest *Polakiem*, a ten co mężny *Karolem*, czémże też ia iestem, ia Woyciech z Prokocimia? — Myśl ta pokoiu mi nie dała. Postanowiłem imie moie filozoficznie zgłębić, zapuściłem w siebie badawczy promień własnego światła, i — znalazłem móy pierwiastek etymologiczny; a kontent z siebie iak gdybym *Kammę* napisał, ogłaszam go światu. Oto Woyciech iawnie od *woyny* i *uciechy* idzie; Pro-kocim cokolwiek trudnieyszy, lecz *pro* a *prze* to wszystko iedno (n.p. *pro*wadzić i *prze*wodnik) *kocim* zaś, mimo zakończenie hebrayskie cokolwiek do Purim lub Nuchim podobne, iest wyraźnie sławiańskie i prosto od *kotów* pochodzi. A zatém kiedy Chodkiewicz był mężny dla tego że Karol, ia muszę z *woyny* się *cieszyć* i *przedzierać koty*, a to dla tego żem

Woyciech z Prokocimia.

*) Znany ieden z światła swego rodak chciał podobnym Etymologom dopomódz wywodząc *wąsy*, *kontusz*, *bryczkę*, i t.p. z francuzkiego: *vont-ci* vont-la, *qu'on touche* i t.d.